



GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należności stepowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczetowane nie frankują się.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku pod l. 179. na drugim piętrze.

Lwów dnia 5. stycznia.

System centralizacyi, który przez lat dwa-ście panował w austriackiej monarchii, został z najwyższej woli potępionym stanowczo — i rzeczywiście na takie potępienie zasłużył. Dowodów tego niepotrzebujemy wyliczać; piszemy to bowiem w chwili takiej, w której jego wszechstronne skutki są dla całego świata widoczne. Jedną część Włoch straconą a drugą zagrożoną, nieukontentowanie we wszystkich prowincjach, finanse rozbite, administracja rozchwiana, zgola wszystkie podstawy państwa tak podkopane, że już nie formy bytu, ale sam byt potęg utrzymujących monarchię zaczyna wątpliwości podpadać: oto są jego zasługi.

Mimo to wszystko system ten w wielu dziennikach wiedeńskich gorliwych ma popleczników. Starają się one okraszać go jeszcze jak mogą, nakładając nań barwy złudliwe, ale mające dla oczu mniej wprawnych dosyć pozorów prawdy, ażeby je mogły omamić. Sejm wspólny dla tych prowincyj, które nie należą do rzeszy węgierskiej, sejm z prerogatywami parlamentarnymi, oto jest główny blichtr, którym chcą olśnić oczy nie patrzące dosyć głęboko, aby pod błyszczącą a fałdźistą oponą dojrzeć utajonego ducha centralizacyi. Pojmujemy, że miasto Wiedeń może być za centralizacyą, bo system ten jego miejscowym interesom najponętniejsze otwiera widoki. Ale nie podobna jest pojąć, ażeby pisma usiłujące być organami opinii publicznej nie miasta Wiednia, ale całej monarchii, nie umiały się wznieść do tej wysokości poglądu, z którejby mogły objąć cały ten obraz, jaki usiłują reprezentować. A przecież to nie jest wysokość ani tak szczytna ani tak stroma, ażeby jej nawet miernymi siłami niepodobna osiągnąć.

Cóżkolwiekby, podnosimy tutaj ten fakt najpierw dlatego, ażeby jeszcze raz wypowiedzieć że system centralizacyi, jak się okazał zgubnym dla całej monarchii, tak jest wcale nieodpowiednim interesom największej części krajów do składu jej należących. Jeżeli która z prowincyj ma obowiązek i prawo protestowania przeciw tej dążności, to przedewszystkiem Galicya. Dla nas Polaków kwestya ta jest daleko większej wagi i doniosłości, niżeli dla wszystkich innych ludów pod berłem austriackim żyjących. Żadna organizacya państwa, w którego obręb włączyły nas nieszczęśliwie losy naszego narodu, nie zawrze ostatecznie koła tych życzeń i nadziei naszych, których wyprzeć się nie potrafimy. Tem mniej zaś zdoła życzeniom tym choć w części dogodzić organizacya taka, która odpowiadała dążnościom systemu potępionego cesarskim dyplomem, a teraz znowu podnoszonego przez dzienniki wiedeńskie. Wypowiedzieliśmy to otwarcie i jasno w naszej deklaracyi przedłożonej Ministrowi Stanu, powtarzamy dziś znowu i nie przestaniemy powtarzać tak długo, jak długo znajdować się będą organa opinii publicznej, która nas rozumieć nie mogą, albo tak źle pojmują interesa i obowiązki monarchii, że nas rozumieć nie chcą.

Podnosimy tę dążność niektórych dzienników wiedeńskich powtórnie dla tego, iż prasa peryodyczna w Austrii zajmuje dziś stanowisko ważne a nawet i wyjątkowe. Jest ona dzisiaj jedynym organem opinii publicznej, mogącym dopełniać swobodnie swych funkcji. Jest też w skutek tego jedyną reprezentacyą, za pośrednictwem której rząd dowiadywać się może o życzeniach i wymaganiach ludów, które nowymi instytucjami obdarzyć zamierza. Jeżeli i ten jedyny organ jeszcze, zwłaszcza językiem swoim rządowi naj-

bliższy i najprzystępniejszy, na sprawy państwa zapatrjuje się tylko z pomiędzy ciasnych i ciemnych uliczek stolicy: to czegoż spodziewać się można po instytucjach, które, jak chętnie wiemy, mają być z woli rządu odpowiednie wymaganiom powszechnym? Nie będzie to w większej części winą tej lekkomyślnej prasy, jeżeli rząd dążności wypowiadane przez nią weźmie za wymagania opinii publicznej i znowu się da pokusić do takiego systemu, który wewnętrzną więź państwa jeszcze bardziej rozchwieje i nie zadowoli nikogo?

Jakoż istotnie, jeżeli program nowego Ministra Stanu tak mało odpowiedział nawet zasadom tym, które są zawarte w cesarskim dyplomie, jeżeli w programie tym w ogólności system centralizacyi ma tak szeroko rozwarte wrota dla siebie, jeżeli nareszcie w szczególności sejm nasz prowincjonalny, wedle odpowiedzi tegoż Ministra nam danej, ma być zaopatrzonym tylko w prawo robienia inicjatyw: to wszystko mamy w wielkiej części do zawdzięczenia dziennikom wiedeńskim, które nie umiając się wznieść do wysokości dzisiejszych swych obowiązków, zamiast reprezentować wykrzywiają tylko opinię publiczną, a zamiast oświecać wprowadzają tylko w obłąd główne organa rządu. Wspominając w naszym ostatnim numerze, iż mamy nie mało powodów obawiania się, ażali skład naszego sejmu będzie istotnie odpowiednim potrzebom naszego kraju, mieliśmy przedewszystkiem prasę wiedeńską na myśli. Hołdując bowiem w znacznej części dążnościom centralizacyjnym, forytuje ona wszelkimi siłami atrybucje Reichstagu, które oczywiście nie mogą się pomnażać inaczej, jak kosztem sejmów prowincjonalnych. Strata dla nas złud wielka, dla państwa korzyści żadnej — a w ogólności ta niekorzyść ogromna, iż coby się dla dobra pospolicznego stać mogło już teraz, to w najlepszym razie stanie się dopiero natenczas, kiedy sejmy prowincjonalne wskażą te drogi działania, któreby jeszcze przed niemi i dla nich wskazać po winny dzienniki.

Przegląd polityczny.

Rozpamiętywania upłynionego roku zapełniają dziś najważniejszą część dzienników. Wiedeńskie dzielą się głównie na dwa obozy w sposobie zapatrywania się na ten rok obfitujący w ważne zdarzenia. Jednym się zdaje, że wszystko się zbliża ku najgorszemu końcowi, inne przeciwnie widzą otwieranie się świetnej przyszłości. „Ost deutsche Post“, „Presse“ i t. p. upatrują w dążnościach prowincyj do autonomii, w usamowolnieniu się narodowości, tylko zamachy na zgubę Austrii. Drugie zaś, a mianowicie „Wanderer“, „Neueste Nachrichten“ itd. sprzyjają wszędzie ruchowi narodowemu i rezygnując z wyłączności swojej centralizacyjnej, chcą raczej Wiedniowi zapewnić stanowisko stolicy federacyjnego państwa. — Tamtego obozu dzienniki są przedstawicielami, bardzo niestety licznego jeszcze, zastępu zwolenników centralizacyi bachowskiej. Dążności ich przeciwnarodowe przybierają często barwę wolnomyślności, a w gruncie są wsteczne — bo, słusznie wyraziło się jedno z pism wiedeńskich przeciwnego im obozu, wolność idzie tylko z narodowością w parze. „Oest. Z.“ cieszy się ze zmiany systemu, z upadku rządów ministeryalnych: teraz, mówi „Oest. Z.“ rząd musi się opierać na ludzie, na reprezentacyi ludowej i z nią razem pracować nad dobrem ogólnem. Ale w dalszym toku artykułu okazuje się, że pod ludem rozumie ten dziennik

przewagę niemieckiego żywiołu i połączenie pod jego egidą wszystkich „niemiecko-słowiańskich“ prowincyj w jednym parlamencie pod jednym centralnym rządem w Wiedniu, jako przeciw-wagę względem węgiersko-słowiańskiej jednności.

Cóż na to Słowianie, Czesi, Morawianie, Szlacy? — O nas już niemieliśmy w tam miejscu bo naszej sprawie poświęcamy naczelną rubrykę pisma naszego. — Nadmieniamy tu tylko że wystąpienie naszej delegacyi w Wiedniu wzbudziło wielkie zajęcie. Niektóre dzienniki piszą o niej bardzo przychylnie, a pisma prowincjonalne, czeskie i t. d. stawiają ją za przykład swoim krajom.

Jawną jest już z tego podziału, że na Słowianach opiera się niemieckie i węgierskie stronnictwo zarówno, że obie te strony pragną ich mieć sprzymierzeńcami. Otoż Słowianie widzą większą rękomię swojej przyszłości w Wegrach, bo ci zapewniają dla jednocyjących się z nimi obok wspólnego udziału we wszelkich prawach konstytucyjnych oraz zupełnie swobodny rozwój narodowości. Węgry zostawiają łącząc się z niemi prowincjom zupełną wolność używania swego języka w administracyi, szkołach, sądach i t. d. a nawet na wspólnym węgierskim sejmie niewymagają by Słowianie mówili po węgiersku. Rozsądną tę politykę przypisują stronnictwu Deaka i Eötvösa, które obecnie jest górą w Węgrzech. Dla innych żądają Węgrzy sami równości jak dla siebie t. j. osobnych sejmów i zupełnej autonomii bo tylko w takiej jednolitości urzędów upatrują rękomię i własnej wolności i nawet szczęścia monarchii. W tym duchu przemawiają węgierscy publicyści w pismach niemieckich, w tym też duchu pojawia się ruch we wszystkich prowincjach. Deputacye nadszają do Wiednia, albo się tam wybierają z różnych stolic; a wszystkich żądania schodzą się u jednego celu t. j. „autonomii i narodowości.“

Wśród tego krząta się, jak nam dzienniki donoszą, ministerium około reform w prawodawstwie. Mianowicie mamy dziś wiadomość o złożeniu komitetu do poprawy ustawy o postępowaniu sądowym i o druku. Niespodziewamy się by rząd chciał teraz jeszcze samowładnemi zmianami w prawodawstwie uprzedzić wpływ sejmów. Zniesienie jednakże zapór wolności będzie zawsze pożądane, choćby nawet przed zebraniem się sejmów zaprowadzone.

Polityka Francji zmienia się z dnia na dzień, albo raczej odstawia co chwila niespodzianie, nowe, chociaż zapewne nie teraz dopiero ułożone widoki. Niedawno jeszcze przemawiały tak silnie pozory za ścisłym porozumieniem się cesarza Napoleona III. z dworem angielskim w sprawie włoskiej, że mówiono nawet o dyplomatycznej interwencyi obudwu dworów w Wiedniu na korzyść Wenecyi. Dziś zaprzeczają dzienniki temu. Odpowiedź dana lordowi Granville przez cesarza, że popieranie zjednoczenia Włoch nie jest w interesie Francji, stawia sprawę włoską w zupełnie odmiennym świetle. W ogóle jest wiele mowy o zwolnieniu ścisłych więzów przyjaźni między Francją a Sardynią i Anglią. Nie zmienia to bynajmniej stanu sprawy weneckiej, chyba o tyle, że wojna teraz staje się coraz pewniejszą, a nadzieje spokojnego jej załatwienia przyćmione na teraz prawie zupełnie. Sardynia zbroi się, a dzienniki jej przemawiają bardzo wojennie. Że Austria nie była nigdy za dobrowolną ugodą w tej sprawie, to wiadomo.

Uwagę zaczyna znowu zwracać kwestya wschodnia. Przedstawienie sztuki: les Massacres

de la Syrie w obecności Napoleona III. w cyrku ku wielkiemu zadowoleniu jego i całej opinii powszechnej, poczytywane jest za prognostyk polityczny, że kwestya wschodnia wejdzie niebawem na porządek dzienny.

Nie bez związku z tem zdają się być symptomata nowego zbliżenia się Francji do Rosyi i gromadzenie wojsk rosyjskich nad Prutem. Jeszcze bardziej popiera ten wniosek to, że i Rosya zamyśla zapewne o wznowieniu kwestyi wschodniej, na co naprowadza nas zagadkowa szybkość w zaciągnięciu pożyczki 100 mil. rs. wewnątrz kraju, dokonanej z taką łatwością, że dzienniki wiedeńskie, mierząc wszystko według tradycyi własnej ojczyzny, utrzymują jakoby była przymusową. Wieści o powstańczych ruchach w przyległych do Czarnogóry częściach Turcji i ponawiane skargi Słowian tureckich na rząd, będą może pożądanym powodem do sprowadzenia gromów na to konające mocarstwo.

Niektóre niemieckie dzienniki powtarzają aż do znudzenia, że cała polityka Francji tak we Włoszech jak na Wschodzie wyrachowana jest przeciwko Niemcom. Nie pomni, że Napoleon III. by zająć kawał ziemi po tamtej stronie Renu nie potrzebowałby niepokoić całej Europy. Tak znikomy zysk nie waży nic przeciwko wielkim wpływom, jakie Francya uzyskać może na całe południe i wschód Europy przez odpowiednie swoim życzeniom załatwienie sprawy włoskiej i tureckiej. W Niemczech zwraca tylko głównie uwagę objęcie rządów przez nowego króla pruskiego, które zwiastuje zupełny upadek stronnictwa wstecznego w Prusiech. Stronnictwo to zastanawia się dotąd jeszcze ciągle cieniem bezwładnego króla — dziś straciło już i tę ostatnią podporę. Nowy król oświadczył, że będzie się kierował nadal zasadami, jakie objawił już jako rejent; są to zasady ścisłe konstytucyjne. W ogóle nada to popęd całemu Niemcom ku wolnomyślniejszej polityce. Już z Bawaryi nawet donoszą, że za otworzeniem nowego sejmu wstąpi kraj ten na tor postępowy, do którego wielka część ludu bawarskiego od pół wieku nadaremnie wzdycha.

Kończymy nasz Przegląd paradoxem politycznym, jakiego tylko zdolne są narody gdzie zwolennicy niewoli zwa się demokratami. New-York Herald donosi, że Stany Ameryki pragnące się oderwać od Unii dla utrzymania u siebie niewoli murzynów wysłały ajenta do Napoleona III. wzywając jego pomocy jako „opiekuna wolności wszelkich uciśnionych narodów!“

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń 5. stycznia.

Delegowani deputacyi znaleźli u ministra Stanu p. Schmerling w rozmowie prócz odpowiedzi, którą nam telegraf doniósł, to moralne przekonanie, że minister był zadowolony z tego, co deklaracya w tak szczery dla kraju i chlubny dla zaufania, które Galicya w charakterze tego wysokiego urzędnika pokłada, sposób wypowiedziała. Odpowiedź ministra jest tem ważniejszą, iż widać było z płynnego i wybitnego mówienia, że była przygotowaną z namysłem i spokojnością sądu. Po powrocie od ministra delegowani zdali zgromadzeniu sprawę ze swego posłuchania i otrzymali jednomyślne podziękowanie tak deputacyi jak wszystkich zebranych w sali. Przemówił potem p. Smolka w odpowiedzi na niektóre zapytania. W kilku rozumnych i patriotycznych słowach przedstawił dalej x. Adam Sapieha ważność i szczególnie doprowadzenie do końca tej pierwszej kraju całego, do rządu odezwy. Wyłożył następnie hr. Adam Potocki w gruntownie i praktycznie obmyślanych zarysach obowiązki każdego obywatela bez różnicy klas i wyznań, w przygotowaniu i wyrobieniu w samych

sobie, tych materyałów, z których musi się złożyć prawdziwie narodowa i potrzebom mieszkańców odpowiednia autonomia. Mówił także p. Oettinger o gotowości Izraelitów do działania na tej drodze. Zgromadzenie okryło tę mowę zasłużoną oklaskami.

Deputacya ogłoszona została potem za rozwiązania.

Wielu wyjeżdża dzisiaj z powrotem a każdy z dobrą nadzieją i ożywionym duchem.

Cesarz zawezwał pozawczoraj do siebie x. Leona Sapiechę, mówił z nim łaskawie o potrzebach Galicji, i potwierdził własnymi ustami obietnice, które obejmuje dana delegacyi odpowiedź Ministra Stanu.

Dowiaduje się w tej chwili, iż projekt do prawa wyborczego dla Galicji został już z ministeryum wyprawionym do Lwowa, w celu zasięgnięcia o nim zdania waszego Namiestnictwa.

Do niniejszego listu dołączam adres mieszkańców Krakowa wyznania Mojżeszowego do delegacyi naszej a zarazem piękną przemowę p. Oettingera.

Obadwa te dokumenty, które zawierają w sobie uczucia i przekonania zawsze dla nas tak upragnione, a tem ważniejsze jeszcze w tej chwili w której cała przyszłość naszego kraju głównie od zjednoczenia jego wszystkich warstw społecznych zależy, podajemy w całości — i mamy nadzieję, że jak z jednej strony mile przez naszych czytelników przyjęte będą, tak znowu z drugiej staną się wzorem czynów godnych naśladowania dla wszystkich innych gmin tego wyznania.

Mieszkańcy Krakowa wyznania izraelskiego pragnąc przyjąć wyraźny ze swej strony i serdeczny współudział w powszechnym a. uroczystym objawie zgody i jedności, w świętej sprawie odrodzenia ojczyzny, na podstawie błogiej wolności i za pomocą urządzeń narodowych, na zebraniu swem postanowili wysłać z pośród siebie wyobraźnieli tych swoich uczuć i woli w osobach: A. Gumpłowicza, Henryka Markusfelda i Dr. Oettingera, mających uczestniczyć deputacyi, która jednogłośnie życzenia kraju, jego gorące nadzieje i niecierpliwe oczekiwanie ich rychłego spełnienia ma złożyć u władzy najwyższej państwa. — Oby Wszechmocny pobłogosławił temu dziełu i uwieńczył je skutkiem pomyślnym ku dobru ogólnemu!

Kraków d. 30. grudnia 1860 r.

następuje siedmdziesiąt i sześć podpisów.

Oddając ten akt J. Dr. Oettinger przemówił do deputacyi:

Pozwalając sobie podnieść głos w tem szanownem zgromadzeniu, wiem, że nie przysłuży mi doń prawo z tytułu mego osobistego, albowiem jest zbyt skromnym, iżby mnie miał upoważniać do odzywania się wobec tylu mężów znakomych zasługą, powagą imienia i wysokiem stanowiskiem społeczeńskiem, poczuwam się do tego chlubnego obowiązku jedynie przez wzgląd na posłannictwo, które spełniam, wyobrażając współudział wielkiej części ludności krajowej tj. żydów, w uroczystym objawie zgody i jedności, w gorącym pragnieniu odrodzenia wspólnej ojczyzny na wzniosłych zasadach błogiej wolności, a za pomocą urządzeń rodzinnych, bo narodowych. Podaną nam dzisiaj dłoń bratnią z uczuciem serdecznej miłości a niezachwianą ufnością w szczerą życzliwość ziomków co w szkole ciężkich cierpień i gorzkich doświadczeń nauczyli się cenić wysoko swobodę własną, a nie zaprzeczać jej bliźnim, co domagając się drogiej praw osobistych i narodowych pragną ich zarówno dla wszystkich warstw społeczeństwa, bez różnicy stanu, rodu i wyznania.

Krok ten zbliżenia się dobrowolnego ku nam drogich braci Chrześcian jest słodkim balsamem na nasze rany, co krwawią jeszcze od świeżych ciosów jakie niedawno w kraju naszym niemiłosiernie, niesprawiedliwie, bo ślepa, a z duchem szczerem i staropolskim niezgodna zawiść na nas wymierzała. Zaprawdę, nie bolała obelżywa zniewaga, nie złośliwe szyderstwo, bośmy przywykli do męczeństwa, bo prześladowanie, to nasz chleb powszedni: ale bolał i ranił głęboko serce miłości i zapalczywość, niechęć, dostrzegane w niektórych rodakach naszych; lży nam ciekły, że w całej Galicji nie ozwał się z niska publicznie ze strony Chrześcian żaden głos obrony. Z Poznania dopiero zabrzmiało pierwsze polskie słowo, wyraz mądrej rozważli i sprawiedliwej wyrozumiałości, zdolen jest zaiste, jeżeli nie dążyć do tego zapewne unieważnić i pokonać tysiące wrzaskliwych krzyków rozkiełzanej i pieniającej się wściekle namiętności.

Darujcie mi przeżacni obywatele to przykre, to bolesne wspomnienie. Wydarło się ono z piersi moich dla tego jedynie, żeby wynurzywszy je otwarcie wobec Was, poraz pierwszy i ostatni, pochować je na wieki w grobie zapomnienia.

Bo jakkolwiek oskarżano i potępiano nas zwykłe wszystkich rzezańtem za przewinienia i postępek jednego; my, tkliwi na tak wielką krzywdę, nie możemy jej wyrzucić drugim.

Miłością, gotowością do ofiar, współubiegać się będziemy z naszą bracią Polakami, w każdej szlachetnej dążności, w każdym użytecznym dla kraju dziele, ale potrzeba, by z nóg naszych zdjęto chałmuży nasz chód zwykły, pęta.

Lagodne, grzejące promienie słońca, wolności i miłości wnet roztopią skorupę szpetną obopolnych uprzedzeń, wydobęda na jaw zdrowy owoc szczepu naszego, oczyszczą go z brudnej powłoki rażących nieco zwyczajów i nalogów będących zabytkiem długiej niewoli, tem skrzepłym błotem, którem nienawiść wieków plemię nasze obryziwała.

Łączymy się dziś z Wami całym sercem, z całą ufnością szczerzej woli, pragnącej nie tylko dzielić korzyści, ale i prace i obowiązki, równie szczęście jak niedole, b. leś i nadzieję.

Wolamy w uniesieniu rzewnej radości — kochajmy się! — kochajmy się wiecznie, serdecznie, nierozdzielnie!

† O przyjęciu naszej delegacyi przez młodzież polską w Wiedniu donoszą nam: Tutejsza młodzież polska postanowiła wyrazić panu Smolce, jako naczelnikowi tejże swojej cześć i wdzięczność za jego staranie około dobra kraju. Wybrała więc deputacyę ośmiu członków z techniki, prawa filozoficznego i medycznego wydziału z każdego po dwóch. O 4 godzinie z południa przyjmował p. Smolka deputowanych w swoim mieszkaniu w Matscherhof. Naczelnik deputacyi p. Karpiński powitał p. Smolkę temi słowy: Szanowny ziomku! Gdy się rozeszła wiadomość niecierpliwie oczekiwana, żeś postanowił na czele mężów, troskliwych o dobro powszechne przywieść na pamięć znane oddawna i często objawiane życzenia kraju naszego, i upomnieć się na nowo o przywrócenie nieprzedawionych narodowych instytucji i praw, uchwaliła jednomyślnie młodzież poświęcając się tutaj naukom, przejęta uczuciem radości i wdzięczności, powitała Cię za Twojem przybyciem szczerem i pełnem czci pozdrowieniem. Przyzywamy więc imieniem tej młodzieży, synowie polskiej ziemi, którzy tu żyjemy w braterskiej zgodzie i witamy obyczajem naszego ludu serdecznie: Szczęść Boże.

Oby poczynając się rok nowy był oraz związstunem nowej i szczęśliwszej doby dla kraju naszego.

Oby szlachetne usiłowania, za które Tobie tu najserdeczniejsze dzięki składamy, zostały uwiecznione rzetelniej niż dotąd skutkiem.

Witamy cię niewiele słowami, ale w sercach i uczuciach naszych zawiera się więcej, niż wypowiedzieć zdołamy, dla tego prosimy Cię, chciej ten niewypowiedziany uczyć naszych objaw uprzejmie i życzliwie przyjąć.

Pan Smolka był mocno wzruszony tym dowodem miłości i zaufania, ze strony młodzieży złożonym. Podziękował wysłannikom młodzieży w imieniu galicyjskiej delegacyi, gdyż do niej chciał mieć stosowane owo pozdrowienie i zapewnił powtórnie, podobnie katońskiemu: „Carthaginem esse delendam“, że tylko wytrwałość, cierpliwość i roztropność może poprzeć sprawę narodową.

Paryż 31. grudnia.

(K.) Z rokiem kończącym się nie skończyły się żadne prawie sprawy, które w Europie zajmują i poruszają umysły oprócz jednej chińskiej. W ostatnim dniu roku zwróciwszy na nie uwagę, widzimy jedne ku rozwiązaniu zaledwie zbliżone, drugie ku większemu zawiąklianiu popchnięte, trzecie groźnie powstające. — Wschód noworocznego słońca nie zwiastuje pogody, lecz burzę, po której dopiero oczyszczone powietrze może błękitem zajaśnieć i ciepłem ogrzać. We Francji rok się zaczyna pod wróżbami rozszerzonej swobody, wzmocnionego porządku wewnętrznego, rosnącej potęgi. — Wprawdzie trudności polityki zewnętrznej są liczne, wuścić jednak można, że jeżeli ich zręczność cesarza nie usunie, siła Francji im wydoła. Nowy okres systematu wewnętrznego, w który wszedł rząd cesarski, daje już nam widzieć osłabienie opozycji liberalnej i innej, która, aczkolwiek w żadnej z swych części nie połączyła się jawnie i szczerze z obecnym porządkiem rzeczy, już przecież w niektórych okazuje skłonność do zlagodzenia się i wyrzeczenia się systematycznej niechęci. — Stronnictwo legitymistów pozostaje zawsze niezachwiane w nie-nawiści, zasklepione w wyobrażeniach, lecz jego znaczenie i wpływ polityczny coraz bardziej maleje, i coraz większy nastaje rozbrat między nim a narodem. — Republikańskie przyjmują chętnie ustąpienia poczynione w nadziei, że ich użyją na korzyść swoich zasad. — Lecz w miarę jak cesarstwo śmieje i szczerzej postępuje do związku z wolnością, stronnictwo republikańskie utracę wewnątrz siłę i znaczenie, i tylko na zewnętrznych zaburzeniach, na powszechnym europejskim zamęcie zakładając może nadzieję. Stronnictwo to nie okazuje dziś systematycznego przeciw rządowi oporu, rząd jednak zna jego prawdziwe uczucia, dążności i cele, i dla tego panu Olivier

jednemu z naczelników demokratycznych, i członkowi ciała prawodawczego odmówił zezwolenia na założenie nowego dziennika. Liberalny zastęp rozpadł się w tej chwili na trzy części. Do pierwszego oddziału należą ci, którzy albo dla osobistych powodów albo przez przywiązanie raczej do osób jak do zasad, niechęć przyznać żadnej wartości poprawie konstytucyi, nie chcą ufać szczerości ustąpię i pozostać wola na uboczu w nieprzyjemnym oczekiwaniu. Drugi pojmują, wykazują, jak to w swej broszurze uczynił pan Lavergne, że opierając się na poprawionej dziś ustawie, że użytkując ze swobód dziś dozwolonych, można z wolna dojść do wszelkich innych, i uczynić Francję tyle wolną, ile jest potężną. W jakim zaś celu chcą oni przyjąć udział w sprawach publicznych, i rozciągnąć wolność na nowo do kraju wprowadzić, dorozumiewać się można, twierdząc z pewnością nie wypada. — Nakoniec jest część strony liberalnej, do której należy p. Thiers, kilka znakomitości parlamentarnych, większość redaktorów dziennika „Sporów“, która przed wszystkim pomyślność, wewnętrzny spokój i chwałę Francji ma na względzie i skłonna się okazuje do wstąpienia na grunt dynastyczny i do poszukiwania na nim rozwoju wolności, uczestnictwa kraju w kierunku sprawami publicznymi, urzęczywstwieniami potrzebnych ulepszeń. Dotąd część intelektualna narodu okazywała dla rządu niechęć i nieufność. — Akademia, stowarzyszenia uczonych należały do przeciwnego władzy rządzącej obozu. Dziś zdaje się łagodnieć to nieprzyjazne usposobienie. Nowy Minister Stanu, właściwym postępowaniem i okazywaniem najchętniejszej woli dla nauk i uczonych, dla sztuk pięknych i artystów, zaczyna powoli zniewalać umysły i w przeszły czwartek na sesję stowarzyszenia dziennikarzy „Journal des Savants“, na której w gmachu ministerstwa Stanu sam minister przewodniczył, stawili się wszyscy członkowie, nawet pp. Cousin i Mignet. Jeden tylko p. Villemain chorobą wstrzymany nie przybył. — Spokój więc wewnętrzny nie tylko materyalny ale i umysłowy zdaje się umacniać. Jeżeli bowiem rozdrażnienie i obawy religijne jeszcze zupełnie nie usunęły, duchowieństwo i katolicy francuzcy, w nieufnem mo-że, ale w spokojnem zachowują się oczekiwaniu. — Nie tyle zaspakajający obraz przedstawia widnokrąg polityczny europejski. — Cesarz nigdzie nie chce przemocą narzucać swego przekonania i swojej polityki. Wszędzie woli użyć przemysłu, zręczności i pomocy czasu. Ztąd w tej polityce daje się dostrzegać wahanie i pozory dwuznaczności. I tak w sprawie neapolitańskiej nie może on zgodzić się z widokami Piemontu i z parciem Anglii. Wyraźnie jednak oporu im nie stawia, król neapolitański oświadczył, że w nim wzbudzi współczucie. List, który w przeszłym tygodniu od niego otrzymał, głębokie na nim sprawił wrażenie. Gdy więc Lord Cowley zażądał w sposób nagły i natęczywszy usunięcia eskadry z pod Gaety, cesarz odmówił. W kilka dni potem równocześnie przybył do Paryża i p. Vimerati posłannik króla Wiktora Emanuela z Turynu i Lord Granville z Londynu i gdy oba przedstawili mu konieczność ukończenia prędkiego sprawy neapolitańskiej i ponowili żądanie co do cofnięcia eskadry, cesarz już był się skłonił do ograniczenia czasu jej pobytu, pod murami Gaety, zmienił jednak to postanowienie, i nowo odesłał rozkazy na czas nieograniczony wstrzymują w przystani gaetańskiej okręty francuzkie. Stomunki gabinetu tulteryjskiego z petersburskim są dziś bardzo seisle. Pierwszy nie dozwolił sobie w tym czasie, ani przyzwoli na nic takiego, coby drugiemu mogło być nieprzyjemnem, lub podejrzliwość jego obudzić. Być może, iż toczą się między obydwojgabinetami narady mające na celu porozumienie się w sprawach, które w blizkiej przyszłości na porządku dziennym ukażą się. Wypadkiem prawie politycznym z ostatnich dni roku jest przedstawienie nowej sztuki sekretarza cesarza p. Mocquard w cyrku cesarskim pod tytułem „Rzeź syryjska Les Massacres de Syrie.“ — W tym obrazowym a wielkiej wystawy dramacie, niewdzięczność Porty względem rządów chrześcijańskich, które ją ocalili, a zwłaszcza względem Francji, niedołężność, chytrność, sprzedajność urzędników tureckich, w żywych przedstawionej farbach. — Abdel-Kader jest bohaterem sztuki — on sławi chwałę, potęgę, wspaniałomyślność cesarza Francuzów i Francji, on dług wdzięczności broniąc chrześcian wypłaca. On napomina i głosi, że jest dziś Monarcha, sultan Zachodu, który wszystkim uziemięziom pomoc niesie, i przed którym ciemiężcy drzeć powinni. Uważano także w ciągu sztuki, kilka napomnień danych Anglii, które huczne wywołały oklaski. Na pierwszym przedstawieniu w zeszły piątek, znajdował się cesarz, i do końca, do godziny pierwszej po północy pozostał. — Kilkakrotnie dawał oznaki zadowolenia, kilkakrotnie całe zgromadzenie z grzmiotem oklasków powstało łącząc z niemi okrzyki. „Niech żyje cesarz!“ Najwyższe uniesienie wybuchło, gdy Abdel-Kader zawołał „Ten który uciśnionych wspiera, przyjdzie i tu w pomoc nieszczęśliwym. Już może iść, już przyszedł.“ — Publiczność paryzka zostaje

dotąd pod wrażeniem nie tyle samej sztuki, jak celu domniemanego, w którym jej przedstawienie nastąpiło. Uważają tu, iż stało się zwyczajem rządu cesarskiego, przed każdym prawie przedsięwzięciem politycznem najprzód jakby na zwiady opinii publicznej wypuszczać artykuły dziennikarskie, następnie broszury na pół urzędowe, dalej sztukę dramatyczną w tym samym duchu, i dopiero potem przystąpić do czynu. — Pan La Gueronniere używany bywa do broszur. — Pan Mocquard de dramatów. On to stał się politycznym dramaturgiem. — Przypominamy sobie z roku przeszłego sztukę jego „Kabalka“ osnowaną na tle historii małego Mortary, która w dniu wyjścia z druku broszury bezimienniej „o papieżu i kongresie“ po raz pierwszy przedstawioną była.

Sprzedaż fantowa w hotelu Lambert na korzyść rodaków naszych nędzą uciśnionych zaczęła się w d. 26 b. m. — a dziś się ukończy. Nieprzyjazne powietrze i zła droga po ulicach Paryża wpłynęły na zmniejszenie liczby kupujących gości. — Jest to 29. wenta, że użyję przyjętego acz nie swojskiego wyrazu, która się w hotelu Lambert odbywa. — Hrabina Walewska, małżonka ministra Stanu, po raz pierwszy przyjęła w niej czynny udział. Do jej sklepu cisnęli się kupujący. Bukiet jej ofiarowany częściowo rozprzedany znaczną kwotę przyniósł. Suma cała dochodzi do dnia dzisiejszego do 34000 franków, która po odtrąceniu wydatków na kupno znacznej liczby sprzedawanych fantów, posłuży do wsparcia nie jednej niedoli, do otarcia niejednej łzy polskiej.

Austria.

— „Wanderer“ zamieścił artykuł o „Żalach centralistów“ podnoszących się z powodu deklaracji podanej przez naszych delegatów w Wiedniu. Mianowicie przeciwni są centralizatorowie sejmom prowincjonalnym i widzą w tem dążenie do rozprzężenia państwa. „Wanderer“ czyni na to uwagę, że domaganie się osobnych sejmów jest oparte na dyplomie z 20. paźdz. i zapytuje się trafnie: Jaki! miałaby dyplom z 20. paźdz. być także obliczonym na upadek i rozprzężenie państwa?

— Nie chcemy czytelników naszych nudzić wiadomościami o tak zwanych restauracjach czyli sejmikach komitatowych i miejskich w Węgrzech. Odbywają się wszystkie na jeden sposób z matami odmiannami, a wszystkich rezultat jest ten, że w miejsce dawnych urzędników niemieckich, mianowanych przez ministrów administracyi kraju przechodzi w ręce urzędników obieranych przez naród. Wybory te odbywają się w najlepszym porządku i spokojnie, a zachowanie się Węgrów zjednywa im tak dalece poważnie w Wiedniu i przyległych prowincjach, że Węgry są dziś uważane prawie jako przewodniczący naród w monarchii. Nawet „Allgemeine“ augsburska przyznaje w art. „Węgry i Austria“ temu narodowi a szczególnie stronnictwu Deaka zupełną dojrzałość polityczną i najbawieńszy wpływ na przyszłość monarchii.

— „Wanderer“ zamieszcza korespondencję z Czech pod napisem: „dyplom ensarski i oświata“, która dziennie występuje przeciw systematowi centralizowania praw szkolnych i niemieczenia sławiańskich prowincji. W zwięzłym ministeryum oświaty upatrjuje korespondent pierwszy krok do autonomii krajów w sprawach szkolnych, a zatem do uiszczenia drugiego artykułu dyplomu cesarskiego. Między tym krokiem, pisze dalej korespondent, a okólnikami p. Schmerlinga zachodzi już sprzeczność, okazuje się bowiem chęć zcentralizowania przynajmniej prowincji niemieckich i słowiańskich. Dalej posuwa jeszcze swoje dążenie pewna koterya dobrze znana, która i dziś jeszcze widzi zbawienie Austrii w zcentralizowaniu przynajmniej wszystkich nie-węgierskich krajów. Jestto koteryja, która pod egidą Bacha obrała sobie zadanie umiętność „zaustriacyzacji“ i nawet przedaustriackie dzieje Czech i Węgier przemienia w austriackie. Ci propagatorowie oświaty na Wschodzie roszczą sobie prawo do sterowania w ministeryum oświaty, i nauce, do wpływu stanowczego w ministeryum oświaty i udało się im wpłynąć na słabego ministra tak, że od niego wychodziło najśliszniejsze popieranie niemieczenia Czechów, Polaków i południowych Słowian. Z łona tej koteryi obdarzała nas cesarsko-austriackimi historykami, nadwornymi filologami a nawet c. k. ministeryum sławistami. Dlatego wzbudza w nas wielką obawę wiadomość o urządzeniu ministeryum oświaty w Wiedniu. Musielibyśmy to po czytywać za nowy zamach na autonomię kraju w sprawach szkolnych. Widzimy z tego, jak wszystkie prowincje monarchii wtórują naszym żądaniam.

Wszystkie wolnomyślnie dzienniki wiedeńskie echuje dziś ton wielce przyjazny dla prowincji i ich narodowości. Nietylko że nieprzemawiają za centralizacją i bardzo są względne na wymagania pojedynczych narodowości, ale nawet niektóre z nich popierają bardzo żywo sprawę autonomii i występują silnie przeciwko centralizacji i niemieczeniu, przeciwko

nasyłaniu prowincjom urzędników obcych a usuwaniu od administracji krajowców, przeciwko systemowi niemieckiego w szkołach i t. p. — Ztąd wypływają także życzliwe wzmianki o rozmaitych deputacjach i delegacjach przyjeżdżających z prowincji i nieledwie zachęta do wynurzenia swych życzeń.

Zdaje się, że wiedeńska opinia, rozstrzeczniejsza w tej mierze, niż niejedna ze sterujących sprawami monarchii, widzi, że Wiedeń tylko pod tym jeszcze warunkiem może być stolicą wielkiej monarchii, jeżeli się uczyni ogniskiem federacyjnego związku samodzielnego i równoprawnych narodów.

— Z powodu deklaracji podanej przez naszych delegatów, p. ministrowi Stanu, czynią N. Nachr. następującą uwagę: „Co się tyczy zarzutu czynionego deklaracji jakoby równoprawnienie wyznań nie było w niej dość dobitnie wyrażone, to nie mógł punkt ten równie jak inne szczegółowe kwestye, być uwzględnionym przed rozstrzygnięciem innych, ważniejszych i bardziej stanowczych spraw. Wniosek wszakże, jakoby naród polski nie chciał przeto przyznać protestantom i starozakonnym równoprawnienia, byłby niemniej przedwczesnym jak nieusprawiedliwionym.“

— W Wiedniu zarówno jak w prowincjach pojawia się coraz żywsze krzątanie się około urzędzenia administracji i prawodawstwa na nową stopę.

Dziennik „Tribune“ donosi, że radca Tschabuschnig i radca tryb. wyższ. Schulheim powołani są do komitetu, mającego radzić o zmianie procedury cywilnej. Izba adwokatów ma także członków do tego komitetu delegować. Prezesem komitetu jest minister Lasser. Jeżeli już o procedurę cywilnej mają się narady toczyć konieczne w rządzie centralnym, toż zdaje się, iż stosowną byłoby powołać członków z prowincji, mianowicie ze stanu adwokackiego. Spodziewamy się zresztą, że te narady posłużą tylko do wypracowania wniosków dla przyszłych sejmów.

Ustawa o druku ma także być wziętą pod rozwagę w ministerium. Jest nadzieja że paragraf o „upomnieniach“ zostanie wykreślony.

— Z Pesztu donoszą „Wandererowi“, że między ludem wiejskim w Węgrzech objawiają się coraz silniej życzenia za objęciem posady palatyna przez Arcyxa. Szczepana. — Na posiedzeniu restauracji miasta Pesztu uchwalono do kancelarza węgierskiego a-dresę przypominającą: 1 prośbę swoją o jak najrychlejsze zwołanie sejmów; 2 że termin wyznaczony ustawą z r. 1797 do koronacji wkrótce upływa.

W końcu prosi gmina pesztyńska w celu wysłania do sejmów deputowanych z 5 wyborczych okręgów miasta, aby jak najrychlej wyznaczyć komisję do kierowania wyborami i nakazać spis wyborów.

— „Szigony“ donosi o uroczystym otwarciu posiedzeń namiestnictwa tamtejszego. Pierwsze posiedzenie odbyło się po uprzednim odprawieniu nabożeństwa i odpiewaniu: „Veni Sancte!“ publicznie. To publiczne posiedzenie zagali p. Tavernicus stosowną przemową, na którą odpowiedział biskup i radca namiestn. Andrzej Liphay. Potem składali radcy przysięgę. Po zamknięciu posiedzenia publicznego roztrząsano najnowsze postanowienia dotyczące się organizacji namiestnictwa.

Według wiedeńskiej gaz. urz. rozkazał Cesarz pismem odręcznym do R. Helferta odstąpić węgierskiej kam. nadwornej wszystkie sprawy dotyczące kościoła katolickiego w Węgrzech, a protestanckie sprawy tak kościelne jak i szkolne, które dotychczas nie zostały załatwione w ministerium wyznań i oświaty.

Z Morawy donoszą, że nie tylko szlachta tamtejsza postanowiła upominać się o prawa autonomii dla kraju, ale i włościanie złożyli tam niedawno dowód swej politycznej dojrzałości. Na jednym z ostatnich posiedzeń tow. rolniczego zdarzyła się scena pobratania się szlachty z włościanstwem. Wielu włościan przybyło na posiedzenie i niektórzy przemówili dobrą czeszczyzną wynurzając swój żal że „panowie“ się od nich usuwają. Przedstawiali mowcy jak wielkie by ztąd korzyści wynikły, gdyby panowie wpływali na polepszenie rolnictwa i administrację gminną między włościanami; wzywali panów do pełnienia swoich obowiązków t. j. przewodniczenia w ulepszeniu bytu i podawania ręki pomocnej włościanom, wreszcie oświadczyli, że bardzo chętnie oddawaliby swoich synów do parobków do posiadaczy większych dóbr, by się tam praktycznie uczyli. Hr. Mitrowski i hr. Salm odpowiedzieli na to serdecznymi słowy i między szlachtą, a włościanstwem morawskim zawarty został sojusz stwierdzony szczerem uściśnieniem rąk.

Prusy.

— Berlin 4. stycznia. Deputacyi władzy gminnej, która królowi doręczyła adres kondoleneyi miasta Berlina, odrzekł król mocno wzruszony cięzkim ciosem, jaki dom królewski dotknął, że zmarły król obok wysokich przymiotów umysłu posiadał najczulsze serce dla szczęścia swego ludu, że dom Hohenzollern kochał swój lud i zawsze się z nim za jedno uważał. W dalszym ciągu odpowiedzi mówił

król co następuje: „Także i mnie poznałicie z tej strony; może mnie pierwej zapoznawano, lecz zapewne panów, że zawsze byłem przejęty równą ku memu ludowi miłością. Zasady mego rządu wypowiedziałam przy objęciu rejencji dnia 8. listopada 1858. Tych zasad będę się nieodmiennie i niezłomie trzymać także w przyszłych rządach moich. Chętnie przyjmuję zapewnienie waszej wierności. Może przyjdzie czas, w którym wam je przypomnę; albowiem liczę na wierność moich obywateli, bo też wierność mego ludu wydobyla nas z trudnych okoliczności. W ciągu lat ostatnich nie jednemu się zmieniło i nie wszystko może należećcie zrobiono. Z zasad przeze mnie wyrzeczonych nikt mnie nie zechce wyprzedzić, i zapewniam was, że z wierną miłością ku ludowi memu wytrwam w tych zasadach. Polecam panom, ażebyście w tej myśli oznajmili obywatelstwu to, co wam powiedziałem i dziękuję wam za uczucia wyrażone mi imieniem obywatelstwa.“

Rosya.

Telegram z Peterburga z dnia 2 stycznia donosi, że nowo otworzona pożyczka rosyjska w ilości sto milionów rubli sr., została całkowicie w kraju pokryta, podpisami ze stanu kupieckiego i z innych warstw społeczeństwa.

Wiadomości z Ukrainy powtórzone w kilku dziennikach donoszą o rozruchach w okęgach Czernichowa i Pultawy, w skutek których ogłoszono prawo doraźne. Włościanie żądali, by ich postawiono na równi z włościanami dóbr koronnych, którzy mają wiele przywilejów. Korpus rosyjski nad Dniestrem został wzmoconym.

Własnoręcznem pismem z dnia 8 grudnia uwolnił cesarz ochmistrza synów swoich, generał-adjutanta Sinojew, na własne jego żądanie od włożonych nań obowiązków.

Francya.

Paryż 2. stycznia. Redakcyja „Monitora“ zaprowadziła nowość w układzie pisma swego; podaje teraz równie jak inne dzienniki wypadki dzienne pod napisem „Bulletin“. Monitor inaugurował tę rubrykę doniesieniem o uwolnieniu hr. Teleki w Wiedniu.

Z powszechnem zadoleniem powitano pomysły obrót tej sprawy, która cały świat cywilizowany oburzyła, i podczas gdy z jednej strony chętnieby cesarzowi Austrii poczytać za zasługę to, co tylko konieczności ze stosunków wynikającej przypisać należy, podczas gdy chętnieby zapomnieć, jak nieublağanym okazał się ten sam monarcha w innym czasie, gdy wola jego była nieograniczona, przeciw krajeom hrabiego Teleki i przeciw tak zwanym zbrodniarzom politycznym innych narodowości, którzy nie więcej nie chcieli jak tego, czego ludy austriackie teraz głośno żądają i co uzyskują, tak z drugiej strony petępują akt wydania hr. Teleki z tem większą surowością.

— O dyplomatycznej sytuacji w Paryżu donoszą do gazety kolońskiej następujące szczegóły:

Generał Solaroli był w Londynie i w skutek jego zabiegów wysłał lord Russel lorda Granville w poufnej misji do cesarza Napoleona. Posel angielski miał polecenie przedstawić cesarzowi, że pobyt floty francuskiej w Gaecie ma znaczenie interwencji francuskiej i że Anglia musi pragnąć, ażeby ta interwencya ustała. Cesarz miał odpowiedzieć, że ma na celu tylko obronę osoby Franciszka II., odwoła jednak swoją flotę, lubo byłoby mu przyjemniej, gdyby mu się powiodło skłonić Franciszka II. do dobrowolnego opuszczenia Gaety. Dyplomata angielski oświadczył, jak mówią, że rządowi jego byłoby przyjemniej, gdyby przy otwarciu parlamentu (dnia 5 lutego) mógł mu oznajmić zupełne porozumienie obudwóch mocarstw w kwestyi włoskiej. Cesarz miał na to odpowiedzieć, że to porozumienie, niestety, nie istnieje, gdyż Francya musi we własnym i w interesie wolności włoskiej działać przeciw jednoci Włoch, podczas gdy Anglia popiera te we Włoszech tak popularną ideę. Okazuje się tedy, że Francya spodziewa się ciągle, że będzie mogła zapobiedz jednoci Włoch. Łatwo więc pojąć, dla czego uwaga Wiktora Emanuela zwraca się głównie ku zabiegom w Paryżu wychodzącym. Ben Nigra został mianowany pełnomocnym ministrem, a skoro stosunki włoskie wejdą w pomyślniejsze stadyum, uda się ten dyplomata w charakterze ambasadora Włoch do Paryża, lubo powszechnie sądzą, że już teraz będzie wysłany w tajnej misji do cesarza Napoleona. Wybór chwile się między nim i panem Aresé.

Między Francją i Anglią zachodzą znów naprężone stosunki. Anglicy okazali w Chinach wyższość swoją nad Francuzami nie tylko pod dyplomatycznym, lecz także pod wojskowym względem. Właśnie w Indyach nauczyli się prowadzić wojnę przeciwko ludom wschodnim. Łatwo pojąć, że Anglicy nie zaniedbali korzystać z tej wyższości swojej

i dać ją uczuć skłonnym do rozłamności towarzyszącej bronii. Generał Montauban zaś się, jak mówią w tajemnych depeszach na bezwzględne postępowanie Anglików. Okoliczność ta, że Anglia z wojny w Chinach odniosła widoczną korzyść materyjalną, podczas gdy Francya musi poprzystać na wawrzynach, opisach i osobliwościach, które generał Montauban do muzeów paryżskich przysłał, sprawia tem większą niechęć w Tuileryach, ile że dzienniki niezawisłe, a Journal des Débats na czele na nierówność korzyści narodu, przy równości trudów i ofiar, ciągle zwracają uwagę. Również co do spraw w Syrii zachodzi sprzeczność w zdaniach obudwóch mocarstw zachodnich, Francuzi chcą zostać w Syrii, Anglia zaś nalega na ich usunięcie się ugodą zawarowaną. Temu to nieporozumieniu zawdzięcza sztuka „Les massacres de Syrie“ zdjęcie zakazu włożonego na nią przez cenzurę teatralną. Pan Mocquard przyznaje się znowu do spółautorstwa, którego się był zaparł, a cesarz odwiedził pierwsze przedstawienie.

— Dziennik „Progrès de Lyon“ donosi za rzecz pewną, że w skutek umówionych dobrowolnych dymisyj, pp. Berger w Marsylii, Thiers w Rouen, a Falloux w Angers wystąpią jako kandydaci do ciała prawodawczego.

Włochy.

— Według depeszy teleg. z Turynu z dnia 3. stycznia zawiera: „Opinione“ z tegoż dnia artykuł kierujący pod tytułem: „Włochy w roku 1861“, w którym pisze między innemi: „Italia musi przygotować się na ciężkie próby i trudno powiedzieć, czy pomyślny rezultat zależy więcej od biegiłości jej mężów stanu, czy od siły jej wojsk. Niebezpieczeństwo Italii grozi tylko z zewnątrz. Rok 1861 ma rozwiązać dwa pytania: Rzymską kwestyę właściwie moralną i kwestyę wenecką, która tylko potężną armią i moralnem poparciem ze strony sprzymierzonych może być rozwiązana. Obydwie kwestye muszą być załatwione, nie można tylko wyznaczyć terminu załatwienia. Italia musi przygotować się do wojny, chociaż próbują jeszcze załatwić jej sprawy spokojnie, co jednak zostanie bez skutku.“

— Z Rzymu donoszą, że Cesarz Napoleon pisał do ojca św. list z doniesieniem o mianowaniu nowych biskupów. W tym liście miał Napoleon między innemi oświadczyć, że zrobił ten wybór w interesie pojednania, i spodziewa się, że ojciec św. odda sprawiedliwość jego gorliwości dla kościoła katolickiego, której nowem świadectwem będą blizkie wypadki w Chinach. Papież miał w tej samej myśli i tym samym tonem odpowiedzieć. Mimo to nie nastąpiło, jak mówią rzeczywiste polepszenie w stosunkach obudwóch rządów.

— Wiadomość, jakoby książę Grammont w skutek istniejących między nim i kardynałem Antonellim nieporozumień miał zamienić obecne stanowisko swoje na inne, nie potwierdza się według Gazety kolońskiej. Przesilenie, a za nim idąca zmiana stosunków jest zanedo blizka, ażeby Napoleon mógł sobie życzyć w Rzymie dyplomaty nie wtajemniczonego w najdrobniejsze szczegóły sytuacji i chciał zastąpić go nowicyuszem. Książę Grammont zostanie więc w Rzymie, zaś austriacki posel pan Bach przygotowuje się do wyjazdu. Rewizya konkordatu, który, jak wiadomo za jego spóldziałaniem i czynnym udziałem przyszedł do skutku, zawiłaby go w urzędowe sprzeczności i postawiłaby w bardzo wątpliwe położenie w obec kuryi rzymskiej. Komisya dla sprawy rewizyi jest ze strony stolicy apostolskiej już mianowana, a jej najznakomitszym członkiem kardynał Altieri.

— Prywatne listy z Neapolu donoszą, że eskadra francuzka nie opuściła do dnia 29 grudnia portu w Gaecie, a z Paryża piszą, jakoby cesarz uchwalił pozostawić tam eskadrę jeszcze miesiąc. Ze teraz nie będzie odwołana, okazuje się z tego, iż właśnie wysłano dla niej nowe zapasy żywności z Tulou. Francuzki oficer ze sztabu inżynierów ma się naoecznie przekonać o położeniu twierdzy i o sposobach obrony i zdać cesarzowi dokładny raport. — Według listów umieszczonych w „Sentinelle Toulonnaise“ bombardują wojska Wiktora Emanuela dzień i noc Gaetę, a baterye twierdzy odpowiadają na ich ogień. Okręty francuzkie w porcie stojące, przypatrują się spokojnie temu widowisku. W wyższej części miasta wyrzadził ogień ogromne spustoszenia, lecz nie zniósł dotychczas żadnej bateryi neapolitańskiej. Piemontezcy spodziewają się, że do 1. stycznia będą mieć 100 dział w ogniu.

Z Neapolu piszą z 30. grudnia. Gwardya ruchoma jest zorganizowana. We wszystkich prowincjach utworzono bataliony. Ochotnicy kompletują się z gwardyi narodowej ludźmi w wieku niżej lat 35. Dnia tego wieczór usiłowała stronnictwo reakcyjne wywołać powstanie, które z łatwością przytłumiono. Uwięziono kilkunastu lazzaronów, którzy wołali: Niech żyje Franciszek II. Książę Santonato został zamordowany przez jakiegoś osobistego nieprzyjaciela. Załoga burbońska w Civitella spaliła jednego z jeńców piemontekich.

Do Journal des Debats donoszą z Neapolu, że w Gaecie pracują nad planem wciągnięcia żywiołów mazinistowskich w neapolitański w interes legitymistów, ażeby tym sposobem przez wspólne działanie zniweczyć jednoci Włoch, a przeprzeć federacyę. Mianowanie pana Ratazzi namiestnikiem ma pokrzyżować te plany. Ratazzi żąda oprócz tego, ażeby mu nadaniem powszechnej amnestyi naprzód utorowano drogę do pojednania stronnictw i pozyskania zdolnych osób dla nowego porządku rzeczy.

Ostatnie depesze z Gaety, z d. 31. grudnia donoszą, że od 26 grudnia nie zaszło nic ważniejszego w operacjach obłężniczych. Tego samego dnia przyjmował król admirała francuzkiego, który mu oznajmił, że w instrukcyach jego nie zaszła żadna zmiana, i że cesarz Napoleon polecił mu powiedzieć królowi, że zgodnie z mocarstwami północnemi będzie się dalej opierał blokadzie Gaety. To oznajmienie i przyjęcie deputacyi Sycylian, stronników dawnej dynastyi, którzy przybyli żądać od Franciszka II. rękoiemi przyszłych rządów jego, na przypadek, gdyby mu Sycylia oddana została, są dla dworu w Gaecie przedmiotem nowych iluzyj, które jednak nie weale zmienić nie mogą w ostatecznem rozwiązaniu tej sprawy.

Z Turynu donoszą, że baron Ricasoli podał się na nowo do domisyi, jako generałny gubernator Toskanii, lecz że na naleganie ze strony rządu skłonił się do zatrzymania swych funkcyj aż do zebrania się nowego parlamentu. — W Turynie obiegała niedawno pogłoska, że rząd otrzymał doniesienie w drodze urzędowej, że Prusy gotują się do postawienia dwóch korpusów armii na stopie wojennej, i że wszystkie niemieckie państwa związkowe, w skutek tajemnej uchwały zgromadzenia związkowego uzbroją zupełnie kontyngensy swoje. Wiadomości te, lubo zapewne przedwczesne, albo zmyślane dla trwożenia umysłów, wywołały jednak w Turynie nie małe wrażenie.

Wyspy jońskie.

Pragnienie swobód i niepodległości owdlańdło i lud grecki, tak w Grecyi samej, jak i na wyspach greckich. Utworzono już wiele komitetów, zajmujących się kierownictwem ruchu — na teraz prze-ważnie przygotowawczego. Powszechnem hasłem jest: Oczekiwanie spokojne, ale połączone z przygotowaniem na wypadki niepospolite. Kto bliżej zna ruchliwy naród grecki, pojmie, że komitety zachować muszą jak największą ostrożność i że osobiście dalsze plany ukrywać muszą starannie przed tym ludem, który gotów broń pochwycić na pierwsze zawołanie.

Francuzki telegram, zapowiadający, że francuzkie wojska w Syrii pozostaną tylko jeszcze przez cztery miesiące, przyjęty został od Greków z uśmiechem szyderczym. Zkądże to, mówią może lekarz francuzki wiedzieć z taką pewnością, że jego pacjent w przeciągu czterech miesięcy powstanie z swego łóża? Lecz to prawda, dodają, że chory i wtedy opuszcza łóżę, gdy go na cmentarz wynoszą.

Tymczasem i Rosya nie jest nieczynną a ostatnimi czasy widać było mnóstwo podróży, którzy właściwie nie mieli żadnych interesów a przecież mieli wiele zajęcia. — Anglia na pozór całkiem spokojna lecz widać nadzwyczajną czynność na okrętach angielskich. Wojsko odbywa ciągle ćwiczenia na pokładzie, a baterye, do których obcemu przystąpić nie wolno, zostały zaopatrzone nowymi, daleko niosącymi działami. Także na wyspach Paxos i Cerigo zostały latarnie morskie, jak mówią, zaopatrzone bateriami wielkiego rozmiaru. Jednem słowem, Anglia przygotowuje się na jakieś wypadki w owych stronach i nie trzyma rąk za pasem.

Tureya.

Wiadomo, że Wielki Wezyr Kiprisli Basza objeżdżał kraj dla zbadania przyczyn niezadowolenia z wielu miejsc się odbywającego. Urzędowe sprawozdania tureckie przedstawiają skutek tej podróży w bardzo świetnych barwach, i twierdzą, że wszelkie powody niezadowolenia zostały wykryte i usunięte. Tymczasem widać, że tak nie jest. Przynajmniej w Rumelii objawia się pomiędzy chrześcianami tak wyznania rzymskiego jak i wschodniego jeszcze większe niezadowolenie, niż przedtem. Wszystkie obecne konzulaty w Belgradzie otrzymały temi dniami prośbę podaną od wielu gmin chrześciańskich z okolicy Nisy, w której obecne położenie swoje przedstawiają jako nieznosne a w ogóle daleko gorsze, niż było przed podróżą Wielkiego Wezyra. Chociaż przypuszczać trzeba, że wiele się do tego przyczynia obca agitacya, pobudzająca nicustannie chrześcian do różnych demonstracyj, to przecież nie bardzo to po-chlebnie świadczy o rządzie tureckim, że właśnie w takiej chwili, gdy on wszystkim posłom obcym skutkiem podróży Wielkiego Wezyra przedstawia jako bardzo dobry, pewna część chrześcian tureckich przeciwko temu niejako protestuje.

Gminy Piwa, Drobnik i Banjani w Albanii porwały dla oderwania się od Turcji a przyłączenia do Czarnogóry. Sutorino, Spizza i Klek, położone na przylądku, przecinającym Dalmację a wybiegającym na morze adriatyckie, opatrzą Turcy w fortyfikacje, obawiając się, jak mówią, wyładowania Garibaldistów.

Z Serbii donoszą, że książę Michał otrzymał od rządu rosyjskiego order orla białego. Donoszą także o kradzieży sumy przeszło dziesięciu tysięcy złr. mon. konw., popełnionej na parowcu austriackim Dyana. Podejrzanie padło na pewnego urzędnika okrętowego, którego też uwieziono. Na koniec donoszą o rozpoczęciu regularnego chodu parowych statków francuskiego towarzystwa Maynau-Bouillon. Lecz powszechnie utrzymują, że przedsiębiorstwa tego towarzystwa nie będą mieć powodzenia, a to głównie z powodu niedostateczności funduszy.

Niezadowolenie Bólgarów z biskupów, Greków rodem, których im samowładnie narzucał patriarchy Stambułu pochodzi nie tylko z niechęci ku Grekom w ogóle, ale i z powodu zdrzeń, których się ci biskupi dopuszczali i dopuszczają niejako potrzebowali. Patriarcha Stambułu albowiem sprzedawał godność biskupią w Bólgarii za wielkie sumy. To niezadowolenie doszło ostatnimi czasy do tego stopnia, że jak wiadomo, dziewięćdziesiąt i trzy gmin wręczyło biskupowi Hilaryonowi, jednemu Bólgarowi pomiędzy biskupami bólgarskimi, akt opatrzonej w 2600 podpisów, a upoważniający tego biskupa do zawarcia unii z katolickim kościołem. Mówią, że głównie tu był czynnym wpływ Francji, działający przeciw wpływowi Rosji. To pewna, że wpływ posła rosyjskiego, księcia Łabanowa, zachwiał postanowienie biskupa Hilaryona a następnie tyle zdziałał, że tenże rzecz całą zlecił duchowieństwu niższemu.

Wszakże i to pewna, że turecki rząd, obawiając się przewagi Rosji, sprzyjał tej opozycji Bólgarów przeciw greckiemu patriarsze. Tak stała ta sprawa od chwili usunięcia się od niej biskupa Hilaryona a raczej została w zawieszeniu. Wiadomości, które udziela dziennik „Ami de la Religion“, okazują, że sprawa ta obecnie została znowu poruszona i wzięła obrót nowy. Obrót ten nadał jej znowu wpływ posła rosyjskiego, który widocznie sprawy tej z rąk wypuścić nie chce, by nie przeszła w inne ręce. Udało mu się tedy skłonić rząd turecki do ustanowienia komisji, złożonej z Greków i z Bólgarów a która się zająć ma uporządkowaniem kościelnych stosunków narodu bólgarskiego. Uporządkowanie to stać się ma za pomocą hierarchii, takiej, która by wprawdzie stała pod patriarchatem greckim, ale złożona była z żywiołów narodowych i stanowiła całość oddzielną.

W Syrii ma nastąpić powszechne rozbrojenie. Z tego powodu udał się temi dniami do Paryża jeden z bliskich krewnych Abd-el-Kadera. Od rozbrojenia albowiem nie mają zostać wykluczeni Abd-el-Kader z swym orszakiem — co bardzo niemiłe emirowi. Słychać, że myśli opuścić Syrię, gdyby rozbrojenie zostało w rzeczy samej i na niego rozciągnięte.

„Pays“ powiada, że ostatnimi czasy dochód z cła w Turcji znacznie się powiększył co, jak mówi, szczególnie w dzisiejszych stosunkach zasługuje na uwagę. Osobliwie dochód z portów morza czarnego wypaść miał daleko lepiej, niż myślano.

Ameryka.

— Donosiliśmy już o tem, że generał Cass, szef biura prezydenta Buchanana, podał się o dymisję i wystąpił. „New-York-Times“ donosi, że powodem wystąpienia generała jest to, iż prezydent nie chciał poślaci do twierdzy Moultrie posiłków, których dowódca tamże oficer żądał. Inni znów przypisują jego wystąpienie mniej chwalebny powód. Mówią, że pan Thomsom, sekretarz stanu, także wystąpi, a nawet że i prezydent usunie się i odda rządy aż do 4. marca w ręce pana Breckinridge. W senacie w Washingtonie przyjęto uchwałę względem mianowania wydziału trzynastu członków dla zdania sprawy o położeniu unii.

Południowa Carolina ma zamiar wysłać pełnomocników na dwory Anglii, Francji, Hiszpanii i Rosji, tudzież zakupić dwa parostatki, któreby służyły za kamień węgielny do założenia floty wojennej. W obydwóch izbach Luizjany przyzwolono 500.000 dolarów na uzbrojenie państwa, w Filadelfii zaś odbył się meeting na rzecz unii.

Chiny.

Ostatnie depesze donoszą, że z Pekinu wyszły już wszystkie wojska europejskie. Jeden korpus francuzki zostanie w Tientsin; drugi udaje się do Szanghaju. Marynarze, stojący dotychczas załogą w Szanghaju, przeznaczeni zostali do Singoru w Kocchinie. — Stan zdrowia w wojsku francuzkiem ma być nie naj-

lepszym. Jest wiele chorych: niebezpiecznie chorym jest także Schmitz, szef sztabu. — Francuzkie ministerium handlu ustanowiło już komisję do wyrobienia projektów, dotyczących się immigracji Kulisów do osad francuzkich; według zdania francuzkiego rządu można teraz, na podstawie traktatu ostatniego, immigrację tę urządzić na wielki rozmiar.

Generał Montauban w listach swych poufnych nie bardzo dobrze mówi o sprzymierzeńcach angielskich. Zawisze pomiędzy sprzymierzeńcami miała ostatnimi czasy dojść do wysokiego stopnia. Jako główną przyczynę tego wymieniają dzienniki nadzwyczajną przychylność okazaną Francuzom od księcia Kung, brata cesarza. W instrukcji danej baronowi Gros miał cesarz wypowiedzieć, że wszelki zabór w państwie chińskim byłby dla Francji zbyt kosztownym.

Kronika.

(Kronikarz pokrzywdzony. — Kontusz na trybunie sądowej. — Małe sprostowanie co do albumu dla młodzieży. — Józef Wieniawski w Paryżu. — Śnieżne i mleczne morze. — Napis na honorowej szabl dla Garibaldiego. — Sr. Ange. — Afront literatowi w Hamburgu. — Mała rozprawka filologiczna z kronikarzem Przeglądu).

— Koledzy od politycznych rubryk dziennika niegodziwie wolał się nam dziś w miedzę. Zaledwie szczipną tylko przestrzeń kolumny zdołaliśmy z ciężką biedą uratować dla naszych codziennych zapisków kronikarskich. Aby też nie marować miejsca luźną gawędą, wybiegniemy w skok z wiadomością, która wszystkim zapewne prawdziwą sprawi przyjemność. Na wczorajszych publicznych rozprawach tutejszego sądu krajowego w sprawach karnych toczył się proces zegarmistrza M. a na trybunie sądowych obrońców wystąpił młody adwokat tutejszy Dr. Artur Maciejowski w całkowitym stroju polskim. Otoż pierwsze wprowadzenie kontusza w sferę oficjalną, a młody prawnik ma zasługę pierwszego w tym względzie kroku.

— Donosząc o zamierzonym wydaniu zbiorowego pisma dla młodzieży, powiedzieliśmy, że redakcy albumu zajmują się znany z swych prac literackich, p. Władysław Zawadzki. Dowiadujemy się świeżo, że p. Zawadzki zobowiązał się tylko dostarczyć prócz własnych artykułów także kilka prac swych bliźszych znajomych i przyjaciół, właściwym zaś redaktorem pisma ma być p. Franciszek Waligórski, autor wielu po różnych dziennikach rozrzuconych artykułów i poezji.

— Józef Wieniawski, starszy brat Henryka, uważanego za najcenniejszego dziś skrzypka w Europie, popisywał się świeżo w publicznych koncertach w Paryżu. Przed trzema niespełna laty mieliśmy sposobność podziwiać we Lwowie znakomitą grę obudwu braci, ciekawą też może będzie dla wielu, jaki sąd wydała o jednym z nich cudzoziemcy. Oto słowa głównego paryskiego organu muzycznego „Revue et Gazette musicale“: „Jako kompozytor Wieniawski stoi po środku między klasykami a zwolennikami dzisiejszych form muzyki. Jako wykonawca gra z prostotą, bez manier, nie przesadzając w expressy, aby okazać się zbyt czułym, dlatego wykonywane przezeń kompozycje obce przedstawiają się zawsze nader jasno.“ Przyganiwszy nadużywania pięknego efektu fortepianowego korzystaniem aż z dwóch naraz pedałów, powiada dalej pomieniony dziennik, że p. Wieniawski odegrał z szczególniejszym powodzeniem Trio Mendelssohna, swą własną niewydaną Sonatę, w której jako kompozytor odznaczył się ogniem i precyzją wykonania, lubo zarzuciłby jej można nieco za wielką rozciągłość, mianowicie w Adagio. Z lepszych kompozycji grał walc, romans Wspomnienia Lblina, Myśl ułotną, (pensée fugitive) która niepospolitą ma być wartości.

— Najmniej może ze wszystkich ziemskich cudów natury znany jest dotąd umiejtności, mimo wszelkich badań niezmordowanych — świat morski. Do rzeczy wcale niezbadanych należało naprzykład do niedawna osobliwe zjawisko, które marynarze nazywają morzem mlecznym lub śnieżnym. Powierzchnia morza pokrywa się w takich razach na pewny obszar dokoła powłoką olśniewającej białości, która szczególnie w nocy nadzwyczajnie sprawia wrażenie. Pewien kapitan marynarki francuzkiej, natrafwszy na tego rodzaju zjawisko, starał się je zbadać umiejtnie i przekonał się, że pochodzi ono od niezliczonego mnóstwa drobnych żyłatek, błyszczących białymi światłkami a połączonych z sobą jak paciorki bez końca i miary. Naturaliści nie omisszają zapewne dalszych w tej mierze przedsięwzięć poszukiwań.

— W Neapolu utworzył się komitet, aby zbierać składki na szablę honorową dla Garibaldiego. Szabla ta ma być oprawna w przepyszny jaszczur, który prócz herbów Neapolu i Sycylii zdobici mają także herby Rzymu i Wenecji. Na ostrzu wypisany będzie znaczący dwuwiersz: „Al Capitan, che tutta Italia honora — E a cui Roma e Venezia aiuta implora“ (Dowódzcy, którego cześć Włochy całe: — a którego Rzym i Wenecja błaga o pomoc.)

— Jeden z najcenniejszych współpracowników „Jour. des Debats“ p. St. Ange, umarł temi dniami w 73 roku życia. Pisywał on głównie w rzeczach wojskowych, a artykuły jego szczególnie podczas wyprawy krymskiej w wysokim stopniu zwracały na siebie uwagę. Polscy czytelnicy gazet przypomną je sobie dobrze z przekładów w naszych dziennikach.

— Wielki afront spotkał nas, szermierzy pióra, a szczególnie beletrystów w Hamburgu. Jeden z literatów niemieckich, znany powieściarz a dłuższy czas feletonista „Gazety dla Niemiec północnych“ Spielhagen zaniósł prośbę do senatu miejskiego o przyznanie mu praw obywatelstwa. Otrzymał na to odpowiedź odmowną, popartą tem, że nie było nigdy w zwyczajach senatu udzielania praw obywatelstwa „skoczkom, komedyantom i wszelkim innym tym podobnym ludziom. Tout comme chez nous.

— W tym samym numerze Przeglądu powszechnego, gdzie w jednym z artykułów naczelnych jest

wzmianka, że wypadki od roku 1849 przeszły tak sobie „jak halba piwa przez gardło“ — szanowny kronikarz tego pisma w złośliwy sposób wyszydza użyte przez jednego z paryżskich naszych korespondentów wyrażenie *święto* w znaczeniu imienia. Napierwszy rzut oka zdawałoby się niejednemu, że osłuchując się ciągle obcej mowy, korespondent nasz popełnił po prostu galicyzm i francuskie *féte* podał w dosłownym przekładzie polskim; tymczasem tak nie jest. Wyraz *święto* był i jest ciągle używany w naszej mowie w znaczeniu imienia. Moglibyśmy się zastawić w tem twierdzeniu powagami najcenniejszych naszych pisarzy z złotej literatury naszej epoki, lecz nie myślimy sięgać tak daleko. Niech sz. kronikarz raczy zajrzeć tylko w zbiór powinszowań tak popularnego i tak cenionego pisarza jak Stanisław Jachowicz, a znajdzie wyraz ten niejednokrotnie w taki użyty sposób. Jesliby zaś i to nie wystarczało, to niech się uda do pieśni ludowej „tej arki przymierza“, jak ją nazwał wielki nasz wieszcz, którą nikt zapewne nie posadzi o brak językowej czystości. Znajdzie też bardzo rozpowszechnioną w wszystkich stronach naszego kraju piosenkę humorystyczną zawierającą rubaszne powinszowanie imienia. Zaczyna się ta piosenka:

Dzisiaj twoje święto, dzisiaj twego patrona!
Wsiądź na kobyłę, trzymaj się ogona!

Dyrekcja szkoły rolniczej w Dublinach wzywa tych uczniów, którzy trzyletni kurs nauk w rzeczowej szkole z dobrym postępem skończyli i dwuletnią praktykę w jednym z cenniejszych gospodarstw krajowych odbyli, aby w myśl §. 28 statutów szkoły rolniczej Dublińskiej zgłaszali się do dyrekcyi dla złożenia egzaminu z nauk kursu teoretycznego i praktyki rolniczej, w którym w szczególności udowodnić mają biegłość w zastosowaniu prawideł do danych okoliczności.

Po odbytem egzaminie z dobrym postępem otrzyma uczeń świadectwo „na ukończonego ucznia szkoły rolniczej Dublińskiej“. Termin zgłaszania się pismem do Dyrekcyi do pierwszego marca 1861 — składania zaś egzaminów na pierwsze dni miesiąca lipca roku 1861.

Z Dyrekcyi szkoły rolniczej w Dublinach.
Dnia 5. stycznia roku 1861.

Ogłoszenia sądowe i urzędowe.

Licytacje.

Urząd c. k. kamery w Solcu d. 21. grudnia 1860 l. 4692 ogłasza relikwiarz wydzierżawienia:
a) Prawa wrobieńszki szkla w hucie Fürstenthalskiej.
b) Używania wietrznego i wodnego młyna w Fürstenthal.
c) Tłoki nad strumieniem Wodniadana 45 morgów 724¹/₂ i B II rozległości 50 morgów.
d) Łąk i pastwisk wynoszących 960 morgów 1525¹/₂.
Cena wywołania jednorocznego czynszu wynosi, a) gotówką 3035 złr. 32 cent. w. a., b) prócz tego zobowiązanie zakupna drzewa 2000 szągów hutowych, twardego ¹/₂ a 2 złr. 3 cent., miękkiego ¹/₂ a 1 złr. 75 cent. — Termin licytacji d. 31 stycznia 1861.

Edykta i obwieszczenia.

Lwowski sąd krajowy d. 28. listopada 1. 47180 wzywa właścicieli a) obligacji wschod. galic. pożyczki obwodowej gminy Siedliska obw. Żółkiewskiego l. 1388 do dnia 1. listop. 1860 na S. 65 złr. 50 cent., b) 1. obligacji liwerunkowej gminy Siedliska obw. Żółkiewskiego l. 353 dnia 1. listopada 1860 po % na S. 170 złr. 15 cent., 2. l. 7195 d. 1. listopada 1829 po % na 18 złr. 53¹/₂ kr. 3 ⁶⁴/₁₀₀ d. 1. listopada 1829 po % na 82 złr. 42¹/₂ cent. — aby te obligacje okazać dłu roku, sześciu tygodni i trzech dni — udowodniły swe prawa, inaczey za umorzone zostaną uznane.

Urząd powiatowy Nowogrodu d. 16. grudnia 1860 l. 4053 uwiadamia, że na dniu 3. maja 1849 zmarł w Ludmiru Jan Zajac i wzywa tegoż wnuka Józefa syna po św. p. Mikołaju Zajac, aby się w przeciągu roku zgłosił i wnioś oświadczenie dziedzictwa.

Lwowski sąd handlowy d. 20 grudnia 1860 l. 50579 oznajmia. że firma „Kornel Koryński“ na handel korzenny została wymazana.

Urząd powiatowy Nowogrodu l. 3964 uwiadamia, że d. 6. września 1830 roku w Cichowie zmarł Jakób Glecza bez testamentu. Wzywa przeto tegoż dzieci Jędręja, Jana i Agnieszki Gleczarów, aby w przeciągu roku wniesli oświadczenie do dziedzictwa. Kuratorem ustanawia Adama Krzeczka z Cichego.

Kurs lwowski.

Dnia 5. stycznia.	gotówką
Dukat holenderski	wal. austr. 6 zł. 89 c.
Dukat cesarski	„ „ 6 „ 93 „
Półimperyal zł. rosyjski	„ „ 11 „ 98 „
Rubel srebrny rosyjski	„ „ 2 „ 2 „
Talar pruski	„ „ 2 „ 20 „
Polski kurant i pięciogłotówka	„ „ — „ — „
Galicyski. listy zastaw. za 100 zł.	bez 85 „ 13 „
Akcyje galic. kol. żel. Karola Ludwika	hupo. 150 „ — „
Galicyskie obligacje indemnizacyjne	nów 61 „ 75 „
5% Pożyczka narodowa	72 „ 50 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierów i wexli.

Dnia 5. stycznia.
Z pożyczki narod. po 5% za 1.00 złr. 73 50. Metaliki po 5% za 100 złr. 62.50; po 4¹/₂% za 100 złr. —; po 4% za 100 złr. —. Obligacje indemnizacyjne: Niższej Austrii po 5% za 100 złr. —. Węgier —. Galicji —; Bukowiny —; Akcyje Banku narod. sztuka 737. —; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 157. —
Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 100 złr. —.

Wexlowy. Augsburg za 100 zł. połudn. niemieck. waluty 123 25. —. Lipsk za 100 talarów —. Londyn za 10 funtów szterl. 148.75. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —. Paryż za 100 fr. —.

Kurs dukaty c. mienicze 6.97, dukaty c. pelnej wagi —. koro. y —. półkoro. y —. Azio cd srebra 149. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5. stycznia.

Hotel angielski: pp. Lochocinski Walery z Hawy Kędziński Izidor z Brodów. Haler Karol kapiec z Wiednia Kozmiński Fran. z Stanisławowa. Czacki Hersch z Budzano. wa. Siedmiogrodzki Adam z Prus.

Hotel europejski: Parzeński Fran. z Hłaboczka. Rylski Henryk z Ostrowa.

Hotel Langa: Ramberg Baron major, Gontard c. k. podp. z Gródka.

Hotel krakowski: Grocholski Jul. z Wybranówki.

Pod kolejną żelazną: Ustyaniowicz Jan z Komarna.

Dnia 6. stycznia.

Hotel rosyjski: Obertyński Leopold ze Stronibab. Sozański Celestyn z Kornałowic. Kąkowski Jan z Bereżowicy hr. Bielski Stanisław z Rychcie.

Hotel angielski: Czajkowski Michał z Korczmina. Hirsch Adolf z Przemyśla. Neupauer Ambroż dr. z Belza. Hellin Joachim spedytor z Przemyśla. Turczyński Julian z Soposzyń. Zukier Zygmunt z Horożnicy. Serwatowski Wojciech z Rajtarowic.

Hotel Langa: Baron Schloisnig pułkow. O. Zembery rotmistrz z Gródka.

Hotel europejski: Giżewski Kazim. z Szeszerowic. Papara Wincenty z Zubomostów.

Hotel krakowski: Wysocki Florian z Hehorowa. Kirchmayer Jan Kan. z Bukaczowic. Tepfer Nestor z Czerniowiec.

Pod kolejną żelazną: Artymowicz Jan c. k. notaryusz z Komarna. Artymowicz Leon lekarz z Komarna. Rehfeld Jan z Żółkwi.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 5. stycznia.

Terlecki Ignacy do Romna. Eder Józef do Mokratyna. Eminowicz Wincenty do Smerekowa. Bocheński Romuald do Otyńowiec. Skrzyżewski Józef do Cyszek. Barański Karol do Baranicy.

Dnia 6. stycznia.

Zagórski Mieczysław do Podbuża. Bar. Geismar Anatoliusz do Przemyśla. Mysłowski Ant. do Wiednia. Senczewicz Erazm do Sulimowa. Truskulawski Leonard do Streptowa. Błazowski Karol do Jazłowiec. Kierski Nikodem do Dobromirki.

INSERATY.

DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Krakowie.

z powodu iż Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, czynność przyjmowania ubezpieczeń z dniem 1. maja b. r. rozpocznie, niektórzy z członków jego mogą się znaleźć tymczasem w tem położeniu, iż po wyjściu dotychczasowych assekuracji w obcych zakładach, — w odnowieniu ich, tylko na czas po dzień 1. maja 1861 napotkać mogą trudności.

Dyrekcja pragnąc temu zaradzić w sposób, i ogólnemu interesowi Towarzystwa, i chwilowej potrzebie pojedynczych Członków onego, odpowiedni, — porozumiała się z innem Towarzystwem assekuracyjnym, które bezwzględnie na krótkość czasu i bez żadnego ztąd podwyższenia premii, będzie przyjmować ubezpieczenia po dzień 1. maja b. r.

W skutek czego dyrekcja wzywając na siebie obowiąz. zek pośredniczenia w takim razie, i uskutecznienia assekuracji, niniejszym wiadomo czyni, iż chęć korzystając z tej dogodności, mogą wnioski swe i dokładne opisy przy dołączeniu stosownej kwoty, wprost do jej biura w Krakowie w domu l. 124 na przedmieściu Kleparz franco nadsyłać.

Kraków dnia 2. stycznia 1861 r.

Dyrektor pierwszy Dyrektor referen
H. Wodziecki. H. Kieszkowski.

CENNIK

NAWOJOWSKIEGO

sztabowego żelaza kutego

z zakładów żelaznych

Hr. EDWARDA STADNICKIEGO.

W głównym składzie w Kryśowicach.

Cena za jeden cetnar wiew. w w. a.

Rafy na kola 5¹/₂ do 6¹/₂ stóp długości od 2 do 6 10 zł., od 7 do 8 10 zł., od 9 do 12 10 zł. 20 kr. Rafy bryczkowe od 10 do 12 stóp długości od 2 do 4 10 zł., od 5 do 6 10 zł., od 7 do 8 10 zł. 20 kr. Podkowne żelazo 9 stóp długości od 2 do 6 10 zł., od 7 do 10 10 zł., od 11 do 16 10 zł. 20 kr. Blachy buksowe 11 zł. Blachy pługowe polskie 11 zł. 20 kr., niemieckie 12 zł. Osie 10 zł. 80 kr. Hamulec trzewikowe 11 zł. Pily traczne 1 szt. gotowa 8 zł. inne 8 zł., Czopy krzywe do traczów 16 zł., proste 14 zł. Korby do traczów 16 zł. 40 kr. Rafy na kola 6 cali szerokie 12 zł. 40 kr.

Teatr polski.

Jutro d. 9. stycznia: Koncert siostr Wilhelminy i Maryi Nerudów. Przed Koncertem komedia w 2. aktach Józ. Korzeniowskiego pod tyt. „Konkurent i mąż“.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze dziennika pod rubryką Prusy zamiast: manifest króla pruskiego czytaj: nekrolog zmarłego i t. d.